

Z Piekararskich Wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY
NUMER 1 (238) - 18 STYCZNIA 2015 ROK XX

Być dla drugiego człowieka...

ks. bp Marek Szkućło

(s. 4)



Piękny, choć trudny czas...

Żyjemy w ciekawych czasach, a wielu dodałoby również, że trudnych. Jednak może warto na początku Nowego Roku popatrzeć z większym entuzjazmem i radością na naszą rzeczywistość i czas, w którym przyszło nam żyć. Co robić, aby było choć trochę lepiej? Małym dobrem zmieniać siebie i drugiego człowieka. Bóg nie zostawia nas samych, jest z nami i udziela nam swojego błogosławieństwa.

Świadectwo naszej wiary i ufność w Bożą moc były widoczne podczas zakończenia Roku Rodziny, kiedy to całe rodziny, także te pielgrzymujące do sanktuarium, przystępowały do błogosławieństwa, a następnie udawały się do „Piekarskiego Betlejem”, aby tam oddać pokłon Bożej Dziecinie. Parę ujęć z tego ważnego wydarzenia umieszczamy na ostatniej stronie. W numerze znajdują się również opisane kolejne postacie historyczne, które znalazły się w szopce.

W Uroczystość Objawienia Pańskiego odbyła się w Archikatedrze Chrystusa Króla sakra biskupia ks. Marka Szkudło i ks. Adama Wodarczyka. W obecnym numerze umieszczamy wywiad z ks. biskupem Markiem Szkudło - biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej. W moim odczuciu, a także osób z redakcji uczestniczących w spotkaniu, był to czas bogatej w treść katechezy, „dnia skupienia”, spotkania z pasterzem Kościoła. Polecamy i zachęcamy do przemyśleń.

W rozpoczętym Nowym Roku Pańskim 2015 przypadają dwie znaczące dla nas i Kościoła lokalnego rocznice. Ponieważ w roku 1925 została ustanowiona nasza diecezja, której początkowo Administratorem był ks. kardynał August Hlond, następnie zostając pierwszym jej biskupem. W tym samym roku został ukoronowany koronami papieskimi Obraz Matki Bożej Piekarskiej. Te ważne, historyczne wydarzenia będziemy się starali przybliżyć na łamach naszego miesięcznika.

Niech ten Nowy Rok będzie kolejną okazją do tego, aby zatrzymać i zastanowić się nad pięknem życia. Wśród wielu noworocznych postanowień nie zapomnijmy o tym jednym: żyć miłością do Boga i człowieka.

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Katarzyna Tomaszewska, Mateusz Mezglewski, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

„CO NAM CUDAMI

SŁYNIESZ Z DAWIEN DAWNA...”

tekst:
Mateusz Mezglewski

6 stycznia w Katowickiej Archikatedrze Chrystusa Króla oprócz wielkiej uroczystości, jaką były święcenia dwóch nowych biskupów pomocniczych, zainaugurowano także obchody 90. rocznicy istnienia naszego lokalnego Kościoła.

6 stycznia w Katowickiej Archikatedrze Chrystusa Króla oprócz wielkiej uroczystości, jaką były święcenia dwóch nowych biskupów pomocniczych, zainaugurowano także obchody 90. rocznicy istnienia naszego lokalnego Kościoła. Rok 1925, kiedy utworzono samodzielną administrację kościelną dla Górnego Śląska, to także rok, kiedy w Piekarach Śląskich koronami papieskimi zwieńczono wizerunek Matki Bożej, Gospodyni Śląska. Dla wszystkich czcicieli Piekarskiej Panienci nadchodzący rok jest zatem rokiem jubileuszowym. Warto przy tej okazji przypomnieć postać sł. Bożego ks. kard. Augusta Hlonda - pierwszego biskupa katowickiego, który bezpośrednio przyczynił się do wyróżnienia Maryi jako patronki i opiekunki Ludu Śląskiego poprzez liturgiczny akt koronacji. Przeżywana rocznica będzie jednocześnie okazją do ponownego zastanowienia się nad tym, co znaczy czcić Maryję jako królową.

Historia naszego sanktuarium ukazuje wyraźnie, że Matka Boża nie pozostaje głucha na prośby Swych dzieci i chętnie wstępuje się w najróżniejsze potrzeby ludzkich serc. Jej wstawiennictwo może wyjednać wiele łask, o czym świadczą gromadzone w naszym sanktuarium od wielu lat liczne wota. Konieczność dokonania aż trzy razy aktu koronacji jest najlepszym dowodem na to, iż w Piekarskim kościele naprawdę mamy nie tylko „sławną Opiekunkę, która przyodziewa kraj nasz w blask”, ale przede wszystkim MATKĘ, której dzieci nigdy nie czują się sierotami i chcą Jej oddać autentyczny hołd wdzięczności i szacunku. Dlatego też oprócz dziękczynienia za dar obecności wśród nas Cudownego Wizerunku Matki Bożej, w nadchodzącym czasie towarzyszyć nam będzie również myśl o wynagrodzeniu Najświętszej Maryi Pannie zniewagi, jaką była dwukrotna kradzież koron. O konkretnych przygotowaniach duchowych do tych ważnych wydarzeń napisze niebawem ks. Proboszcz, a póki co zachęcamy do lektury i medytacji fragmentów przemówienia Jana Pawła II, wygłoszonego na Jasnej Górze w roku 1983, kiedy to Ojciec święty podjął refleksję nad znaczeniem królowania Maryi.



„Z królestwem Syna związane jest królowanie Jego Matki. Koronując aktem liturgicznym obrazy lub rzeźby, naprzód wkładamy koronę na głowę Syna - Chrystusa, a potem Maryi (...) W znaczeniu doczesnym Chrystus nie przyjął na swą głowę żadnej korony. Przyjął tylko koronę z cierni, którą wtłoczono na Jego głowę, aby ośmieszyć "króla żydowskiego". I z tą cierniową koroną na swej głowie Jezus z Nazaretu oddał duszę swoją w ręce Ojca na Kalwarii: ukrzyżowany Król. Bo przecież jeszcze nad głowę Jego wypisano tytuł Jego winy: Jezus Nazarejczyk, król żydowski (J 19, 19). (...) Kiedy w liturgicznym akcie koronacji obrazów wkładamy koronę na głowę Jezusa - Jezusa jako Syna Maryi na Jej rękach - mamy przed oczyma tę ewangeliczną prawdę o królowaniu Chrystusa. A w zjednoczeniu z prawdą o królowaniu Chrystusa wyłania się przed oczyma naszej wiary również prawda o królowaniu Maryi. Matka Mesjasza od chwili zwiastowania miała najszczególniejszy udział w tym królestwie, które stało się postannictwem Jej Syna. Kiedy stała pod krzyżem, sercem przyjmowała na swoje skronie Jego cierniową koronę. Jak nikt inny, Ona, Matka, uczestniczyła w ofierze swojego Syna - w ofierze naszego Odkupienia. Uczestniczyła po macierzyńsku. I Chrystus ten macierzyński udział w Jego ofierze odkupieńczej potwierdził, oddając Maryi swego ucznia Jana za syna: "Oto syn Twój" - a w jego osobie oddając każdego człowieka, bo każdy jest objęty miłościwą mocą Odkupienia. Tak więc owo królowanie Maryi, któremu dajemy wyraz, wkładając aktem liturgicznym koronę na Jej skronie, ma swój decydujący początek w zjednoczeniu Matki z krzyżem i śmiercią Syna. Zjednoczona z Nim w wyniszczeniu, zostaje również zjednoczona w uwielbieniu, które objawia się naprzód przez zmartwychwstanie. (...) Niech Maryja będzie z wami przez dalsze lata i pokolenia, przybliżając wam Chrystusa i Jego królestwo: królestwo łaski i prawdy, królestwo wiary, nadziei i miłości, królestwo życia wiecznego". ■

św. Jan Paweł II - Częstochowa, 19 czerwca 1983

Być dla drugiego człowieka

W Archidiecezji Katowickiej przeżywamy radość z wyświęcenia dwóch nowych biskupów pomocniczych. Przedstawiam zapis rozmowy z Księdzem Biskupem Markiem Szkudło, z który spotkaliśmy się kilka dni po przyjęciu święceń.

Księżo Biskupie gratulujemy ze szczerego serca nominacji biskupiej.

Bardzo dziękuję za życzenia.

Spotykamy się z Księdzem Biskupem kilka dni po święceniach. Z pewnością jest to „gorący okres”, bo wielu ludzi, osób prywatnych i ze świata mediów chce się teraz z Księdzem Biskupem spotkać, żeby porozmawiać i pogratulować. Dlatego też dziękujemy, że znalazł Ksiądz Biskup dla nas czas.

Tak, to prawda. „Gorący okres” to trafne określenie. Nie lubię specjalnie występować dla mediów, ale wiem, że nie mogę przed tym uciekać i muszę być wolny od lęków. Poprzez święcenia biskupie otrzymałem pełnię kapłaństwa, ale chcę pozostać sobą, tak jak to było dotychczas.

Jakie są obowiązki Księdza Biskupa na co dzień?

W tutejszej kurii pracuje obecnie trzech biskupów. Jest to oczywiście Ksiądz Arcybiskup Wiktor Skworc i od niedawna dwóch nowych biskupów pomocniczych, w tym ja. Każdy z nas ma przydzielone obowiązki. Oboje jesteśmy wikariuszami generalnymi, więc możemy podpisywać wszystkie dokumenty, mianować administratorów parafii, udzielać małżeńskich dyspens i udzielać chrztu dorosłym. Poza tym będę przeprowadzać wizytacje duszpasterskie parafii oraz udzielać sakramentu bierzmowania. Będę też prznosić księży wikariuszy oraz nadal będę wikariuszem biskupim do spraw stałej formacji kapłanów. Troska o formację młodych kapłanów w naszej archidiecezji jest mi bardzo bliska. Oczywiście jest też bardzo dużo bieżących spraw, radosnych i nieraz smutnych, które przynosi codzienność.

Wydaje się, że bycie biskupem dla Kościoła tu na Śląsku nie jest łatwe? Sprawowanie tak ważnej funkcji z pewnością wymaga wielu poświęceń.

O, to dopiero zobaczymy. Chociaż ja muszę powiedzieć, że zawsze jakoś byłem blisko tego urzędu i miałem okazję przekonać się, na czym ta praca polega. Widziałem od kuchni, co to znaczy być biskupem. Nie jest to praca łatwa. Biskup jestem pasterzem. Jako biskupi pomocniczy nie mamy swojej diecezji. Każdy biskup pomocniczy otrzymuje tzw. diecezję tytularną. Moja diecezja tytularna to Wigry. Już tam zresztą zostałem zaproszony, tak jak i do Piekar. Nasza praca ma być bliska sercu Arcybiskupa, więc jako jego pomocnicy, na co dzień udzielamy mu wsparcia w przewodzeniu lokalnemu Kościołowi katowickiemu. Myślę, że trudność polega na tym, iż jest się rozchwytywanym. Jest to praca trudna, na pewno.

Ale jest też piękna. Bo jeśli czujemy, że wszystko to, co robimy jest na chwałę Pana Boga, to może to tylko rodzić w nas radość. Myślę, że powołaniem dla każdego księdza jest to, żeby przede wszystkim być dla ludzi. Ja starałem się to już realizować jako proboszcz. Znaleźć czas, żeby być z ludźmi, spotkać się z nimi, porozmawiać, mimo, że często fizyczne zmęczenie mi w tym przeszkadzało. W posłudze biskupa, ważne jest to, żeby być pasterzem, który nie tylko prowadzi swoje owce, ale który jest o nie zatroskany, który ich szuka i jest pełen niepokoju o ich los. To z pewnością jest duża odpowiedzialność.

Co czuł Ksiądz Biskup podczas ogłaszania nominacji?

Po ogłoszeniu nominacji poczułem w sercu pokój. Przekonanie, że jest tak, bo Bóg chciał tego dla mnie. Oczywiście niemal natychmiast pojawiły się „obowiązki”. Trzeba było m.in. udzielić wywiadu dla Radia Watykańskiego. Zapytano mnie wtedy, czego jako biskup bym najbardziej pragnął. Ja odpowiedziałem, że właśnie takiego pokoju serca, jaki miałem w chwili ogłoszenia nominacji. To jest ważne, bo wtedy można lepiej słyszeć zarówno głos ludzi, jak i Pana Boga. Każdy ksiądz to powie. Dla przykładu, gdy muszę przygotować homilię, często otwieram Pismo Święte i nic nie przychodzi mi do głowy. Zastanawiam się wtedy, co też ludziom powiedzieć. Wiem jednak, że gdy ja jestem pełen pokoju, a więc jestem wolny od tego słuchania siebie, mogę usłyszeć to, co Bóg mówi do mnie. Wtedy też mam niesamowite pomysły. Bóg często przemawia w ciszy.

„Tobie Panie zaufałem” - te słowa są Księdza zawołaniem biskupim. Zastanawiam się, czy zaufanie Bogu jest dziś taką prostą sprawą?

Nie, to nie jest proste. To są naprawdę piękne słowa i bardzo łatwo jest je wypowiedzieć, jednak ktoś, kto ich używa, może też bardziej ufać sobie, niż Panu Bogu. Jest taki przepiękny tekst w Nowym Testamencie: „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (1J 4,18). Podobnie było w przypadku Abrahama, któremu najpierw Bóg daje syna - Izaaka, a potem każe mu złożyć go w ofierze. Wyobrażam sobie jaki musiał być w jego sercu pokój i jak on bardzo Bogu zaufał. Abraham od tego momentu w Piśmie Świętym nazywany jest zresztą „ojcem wszystkich wierzących”. Zaufanie Bogu przynosi człowiekowi tylko korzyści. „Tobie Panie zaufałem” - to są też słowa, którymi ja modłę się codziennie.

Księżę Biskupie, chciałbym zapytać jak to się stało, że po maturze wybrał ksiądz seminarium?

Mogę powiedzieć, że moje życie doprowadziło mnie do seminarium. Pan Bóg często tak nas prowadzi. Pokazuje nam pewne rzeczy, daje możliwości, dojść jednak musimy sami. W moim życiu była taka sytuacja, że bardzo chorowałem między czwartym, a ósmym rokiem życia. Podobno miałem nieraz tak wysoką gorączkę, że brakowało termometru, żeby ją zmierzyć. Kiedyś, gdy leżałem chory, półprzytomny, podobno moja babcia powiedziała do mojej mamy, aby ją pocieszyć: „zobaczysz, że On jeszcze księdzem będzie!”. Ja, choć oczywiście nie mogę tego pamiętać, dowiedziałem się o tym dużo później. Przed pierwszą komunią świętą także dużo chorowałem. Okazało się, że było to spowodowane migdałkami. I chociaż w szkole wszystko wspaniale zaliczyłem, nawet egzamin z religii, ksiądz nie dopuścił mnie do przyjęcia sakramentu. Jego argumentacją było to, że nie było mnie na katechezie. Teraz tak myślę, że ten ksiądz trochę wyprzedzał sobór, który widział w katechezie przede wszystkim miejsce budowania wspólnoty. Rok później do komunii przystąpiłem razem z moją siostrą. Po komunii ksiądz poprosił, żebym był ministrantem. Moja mama nie była zachwycona, bo byłem dzieckiem dość schorowanym. Ja na to odpowiedziałem, pamiętam to doskonale, że jeśli coś jest robione dla Boga, nikomu nie może to zaszkodzić, nawet mnie, matemu, schorowanemu dziecku. Potem powiedziałem sobie, że skoro Bóg podarował mi życie i ocalił je jeszcze po drodze kilka razy, to ja Jemu się za to odwdzięczę i pójdę do seminarium. Myślę, że przez te moje liczne choroby Bóg dał mi do zrozumienia, że chce dla mnie innej drogi. Ja tak przynajmniej o tym myślę.

Przychodzę do Księdza jako parafianin z Piekarskich z Sanktuarium Matki Bożej Piekarskiej. Jest to oczywiście miejsce często odwiedzane przez pielgrzymów. Ciekawi mnie, czy Piekary są także ważnym miejscem na księdza prywatnym szlaku pielgrzymkowym?

Tak, oczywiście. Jako młodzieniec jeździłem na pielgrzymki stanowe z ojcem i wujkiem. Potem oczywiście z seminarium. Już jako kapłan na tych pielgrzymkach, prowadziłem modlitwy dla kobiet połączone z adoracją. Grałem nawet wtedy na gitarze. Prowadziłem też godziny młodzieżowe. Obecny ksiądz proboszcz Władysław Nieszporek, wówczas jeszcze kleryk, również był w to „zamieszany”. Z księdzem Władysławem byliśmy też na tzw. „Spotkaniach z Biblią i Liturgią” w Wiśle. Mniej więcej od 2000 roku, kiedy zostałem mianowany duszpasterzem mężczyzn i górników, rokrocznie na majowych pielgrzymkach mężczyzn prowadziłem godzinę różańcową, która zawsze była wstępem do Eucharystii.

Usłyszałem kiedyś zabawną historię: znajomy Ksiądz zapytał małego, chyba 5-letniego parafianina, czy chciałby pograć z nim w piłkę nożną. Chłopczyk zdziwił się trochę i zapytał, czy księża też mogą grać w piłkę? Ksiądz odpowiedział na to, że jak każdy człowiek, także on ma wiele pasji. Jak to jest z pasjami księdza Biskupa?

Bardzo lubię muzykę, choć oczywiście na to trzeba mieć czas. Ale gdy posługiwałem w parafii tu w Katowicach miałem ogromną przyjemność poznać i zaprzyjaźnić się z Wojciechem Kilarzem. Sam też dziękuję Bogu za słuch muzyczny, bo dzięki temu mogłem całe życie śpiewać i grać: czy to na gitarze, czy na organach w kościele, nieraz nawet na Mszy. Ale w tej kwestii byłem kompletnym samoukiem. Nigdy nie pobierałem żadnych lekcji. Jeśli z kolei chodzi o sport, muszę przyznać, że to była zawsze moja wielka pasja. Jako młodzieniec byłem w tym zresztą całkiem dobry. Siatkówka, piłka nożna, biegi - nigdy nie miałem z tym problemu i bardzo to lubiłem, zresztą do dziś lubię. Ale, niestety czasu mam teraz mniej. Z tego wszystkiego, do dziś zostały mi narty, które bardzo lubię i jak tylko mam czas, chętnie wybieram się także w te wyższe partie gór.

Chciałbym jeszcze zapytać o coś, co przyznam, że jest dla mnie pewnym problemem. Mianowicie, usłyszałem kiedyś na pielgrzymce pieszej



do Częstochowy, że jest na tej pielgrzymce pięknie, że wszyscy sobie pomagają, dobrze się czują, wszyscy są po spowiedzi, przyjmują codziennie komunię świętą, dużo się modlą. Potem jednak po takiej pielgrzymce przychodzi szara rzeczywistość, często z problemami i już nie zawsze jest tak fajnie. Jak na to reagować?

Myślę, że całe nasze życie jest pielgrzymką. Wiem, o co chodzi, bo często takie opinie pojawiają się też po rekolekcjach. Słyszysz się wtedy: „tu się naprawdę czuje Kościół”. Tak przecież może być na co dzień, na każdej Mszy. Powiem to jeszcze raz - całe nasze życie jest pielgrzymką, a te „pielgrzymki specjalne” do miejsc świętych, nie mają się różnić niczym od codzienności. To jest dla nas zadanie, ale też i obowiązek, żeby taką atmosferę życia tworzyć. Pamiętam, jak papież (JP II - przyp. red.) powiedział kiedyś, że najważniejszą pielgrzymką jest zawsze pielgrzymka

do człowieka. Uczy nas tego sam Bóg, bo On pierwszy taką pielgrzymkę zaczął. Niedawno świętowaliśmy przecież Boże Narodzenie, gdzie Bóg przychodzi do nas. My musimy pielgrzymować każdego dnia do Boga, bo niespokojne jest serce człowieka, póki w Nim nie spocznie. Pragnienie Boga musi być w nas. Inna ważna sprawa, że Bóg, sam niespokojny o człowieka, posyła na Ziemię Swego syna Jezusa Chrystusa, który za nasze grzechy umiera później na krzyżu. Jest to ideał Pasterza. Można zatem powiedzieć, że dobry Pasterz, czyli także i dobry biskup, to osoba stale zatroskana o człowieka w tym Kościele lokalnym, który został mu powierzony.

Bardzo dziękujemy za te piękne słowa. Ten wywiad był dla nas wspaniałą katechezą. Księżo Biskupie, życzymy wielu łask Bożych i prosimy o błogostawieństwo. ■

tekst: Mateusz Mezglewski
zdjęcia: Stanisław Dacy

Piekarskie Betlejem cz. II

Pomysł stworzenia „Piekarskiego Betlejem” wpisuje się w wieloletnią śląską tradycję budowania szopek, zwanych na Śląsku „betlejkami”. Przy naszym sanktuarium istniała niegdyś tzw. „Panorama”, czyli ruchoma szopka, która powstała z okazji tysiąclecia chrztu Polski. Tworzył ją zespół figur, przedstawiających postacie istotne dla historii Kościoła w naszym kraju. Dzięki wielogodzinnej, bezinteresownej pracy i staraniom wielu życzliwych ludzi udało nam się odnowić część tamtego dzieła i nadając mu nieco współczesną formę, „przywrócić do życia”. Przedstawiamy kolejne postacie, które znajdują się w naszym „Piekarskim Betlejem”.

ŚW. STANISŁAW - biskup i męczennik. Żył w XI wieku. Urodził się w Szczepanowie k. Tarnowa. Doprowadził do przywrócenia metropolii gnieźnieńskiej, co skutecznie zakończyło roszczenia metropolii magdeburskiej w Niemczech do zwierzchnictwa nad polskimi diecezjami. Jako kanonik katedry krakowskiej zapoczątkował pisanie Kalendarza krakowskiego (był to rodzaj kroniki katedralnej, w której notowano ważniejsze wydarzenia z życia diecezji). Jednak najbardziej zastąpił jako bezkompromisowy obrońca sprawiedliwości i ładu moralnego. Z tego powodu popadł w konflikt z królem

Bolesławem Śmiałym. Najbardziej prawdopodobną przyczyną sporu było krytykowanie króla przez biskupa za tyranię i nadmierną surowość w karaniu rycerzy dezerterskich i ich niewiernych żon albo udział biskupa w spisku mającym obalić Bolesława. Bp Stanisław obłożył władcę klątwą, a ten skazał go na śmierć za zdradę. Okoliczności męczeństwa św. Stanisława opisał Wincenty Kadłubek w „Kronice polskiej” podając, iż Bolesław Śmiały wraz z trzema dworzanami wywłókł biskupa sprzed ołtarza podczas odprawiania Mszy świętej w kościele św. Michała na Skalce, własnoręcznie przebił go mieczem (stąd przydomek króla - Śmiały) i kazał poćwiartować. Wiadomość

o mordzie wywołała powszechne oburzenie i opuszczony przez wszystkich król udał się na wygnanie. Ku czci św. Stanisława co roku 8 maja odbywa się w Krakowie uroczysta procesja z jego relikwiami z Wawelu na Skalkę.

ŚW. JADWIGA ŚLĄSKA- córka bawarskiego hrabiego, żyła w latach 1174-1243. Otrzymała gruntowne wykształcenie w domu rodzinnym a następnie w klasztorze benedyktynek. W wieku dwunastu lat poślubiła we Wrocławiu Henryka Brodatego, księcia śląskiego z rodu królewskiego Piastów. Szybko nauczyła się języka polskiego. Od 1202 roku została księżną śląską. Była matką sześciorga dzieci, z których czwórka wcześniej zmarła, dotyczyły ją też nieszczęścia we własnym rodzie. Te bolesne doświadczenia przeżywała z głęboką wiarą i nieustanną modlitwą. Swoim przykładem oddanej i pobożnej żony i matki wpływała pozytywnie na swoje otoczenie. Prowadziła umartwione życie, często chodziła boso, czym zyskiwała sobie przychyłność prostego ludu. Na terenie swego księstwa otaczała wielką troską poddanych, obniżała czynsze, udzielała pomocy materialnej ofiarom klęsk, odwiedzała chorych, założyła szpital. Była też hojna wobec Kościoła, budowała świątynie, dbała o ich wystrój, naczynia i szaty liturgiczne, zakładała klasztory, między innymi klasztor cysterek w Trzebnicy, gdzie wstąpiła po śmierci męża i dwóch dorosłych synów. Kanonizował ją w 1267 roku papież Klemens IV.

ŚW. JADWIGA, KRÓLOWA- urodziła się w 1374 roku jako córka Ludwika Andegaweńskiego, króla Węgier i Polski oraz Elżbiety Bośniackiej. Nie mając jeszcze ukończonych czterech lat, została obiecana a następnie zaręczona z synem Leopolda Austriackiego - Wilhelmem. Jednak po śmierci jej ojca zmieniono plany małżeństwa. Na żądanie panów polskich, którzy nie chcieli dalszej unii personalnej z Węgrami, Jadwiga została sprowadzona do Krakowa, gdzie w październiku 1384 roku koronowano ją na królową Polski. Ostatecznie Jadwiga 18 lutego

1386 roku poślubiła w Katedrze Wawelskiej starszego o dwadzieścia pięć lat wielkiego księcia litewskiego, Władysława Jagiełłę. W ten sposób znacząco przyczyniła się do chrystianizacji Litwy. Równoległe z jej działalnością polityczną, dokonywał się też jej wszechstronny rozwój duchowy. Wkrótce zaczęto w Jadwidze czcić panią pełną szlachetności, wielkoduszności i miłosierdzia. Ogromną troską i wsparciem materialnym otaczała młodzież studiującą, dlatego też Jadwiga uznawana jest za współzałożycielkę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chrześcijańska postawa Jadwigi zaznaczyła się w oddziaływaniu na rzecz pokoju. Zmarła w 1399 roku, krótko po urodzeniu córki. Kanonizował ją św. Jan Paweł II, podczas wizyty w Krakowie w 1997r. Według tradycji miała mistyczną wizję Jezusa przemawiającego do niej z krzyża, stąd też jej najczęstsze przedstawienia na obrazach ukazują skupioną na modlitwie przed krucyfiksem.

O. AUGUSTYN KORDECKI - Klemens Kordecki, urodził się w 1603 roku w Iwanowicach k. Kalisza. W 1633 roku wstąpił do zakonu paulinów i przyjął imię zakonne Augustyn. Sześciokrotnie wybierano go przeorem sanktuarium jasnogórskiego, a trzy razy prowincjałem polskiej prowincji, czyli przełożonym wszystkich paulinów w Polsce. Podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku uchronił Jasną Górę przed rabunkiem i dewastacją ze strony wojsk szwedzkich. Z jego polecenia ukryto obraz Matki Bożej Częstochowskiej, a w kaplicy umieszczono jego kopię. Ks. Kordecki wystąpił do króla Karola X Gustawa list, w którym zgadzał się poddać twierdzę w zamian za gwarancję nienaruszalności sanktuarium. Gdy jej nie otrzymał, zdecydował się zbrojnie bronić Jasnej Góry. Jego działania okazały się niezwykle skuteczne. Jest bez wątpienia jednym z najpopularniejszych bohaterów literatury polskiej, opiewanym przez Henryka Sienkiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz Jana Kasprówicza. W pamięci pokoleń Polaków pozostał jako symbol obrońcy wiary, ale także bojownika o niezawisłość narodową. Zmarł w roku 1673. ■



Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś... niech kolęduje z nami cała Ziemia!

*Zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu,
dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan*

(Łk 2, 10-11)

Radość, którą Anioł zwiastował pasterzom w Betlejem, przez dwadzieścia wieków wypełnia serca tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa. Choć wydarzenia opisane w ewangelii dokonały się dwa tysiące lat temu, wieść o przyjściu na Ziemię Zbawiciela, co roku na nowo wypełnia ludzkie serca, domy i kościoły. Niezależnie od naszej aktualnej sytuacji życiowej, patrzymy z nadzieją w żłóbek betlejemski i Dziecię położone na sianie.

W ciągu roku jest wiele takich dni, na które z niecierpliwością czekamy. Oprócz ważnych dat osobistych należą do nich wpisane w polską tradycję i kulturę święta Bożego Narodzenia. Gdzieś na boku pozostawiamy wtedy sprawy dnia doczesnego, a serce tęskni za jakąś niespełnioną tajemnicą. Jest w tym oczekiwaniu nadzieja oraz pragnienie nowego i lepszego jutra. Boże Narodzenie to dla wielu zapach zielonej choinki, mieniącej się wielością świecidełek, kruchość białego opłatka w dłoni, łza szczęścia, że jesteśmy sobie tak bliscy, także radość dzieci z gwiazdkowych prezentów. Jednak Boże Narodzenie to przede wszystkim zaduma nad tajemnicą Bożego Wcielenia.

W polskiej tradycji kolędowanie rozumiane jako wspólne śpiewanie specjalnych Bożonarodzeniowych pieśni wydaje się być elementem nierozdzielnie związanym z

dobrym przeżyciem Świąt. Pod względem bogactwa melodii i tekstów, które reprezentują te utwory, bez wątpienia można powiedzieć, iż nasz naród wyróżnia się i to w sposób bardzo pozytywny. Kolędy komponowali wybitni muzycy, a ich teksty niejednokrotnie układali uznani poeci. Z ich treści płynie tak głęboko pokrzepiająca siła, że swoją radosną, świąteczną energię czerpie z nich także najmłodsze pokolenie, które choć często podważa znaczenie spuścizny swych przodków, licznie uczestniczy chociażby w niesporach kolędowych. Co więcej, nadal powstają nowe dzieła, które mimo swej znaczącej stylistycznej odmienności od „starszych siostr”, zawierają bliskie nam wszystkim obrazy, przez co realizuje się w nich uniwersalizm wpisany w istotę Bożego Narodzenia. Jezus stał się człowiekiem, Bóg przyszedł na Ziemię nie dla wybranej grupy ludzi, ale po to, aby każdy kto „w Niego wierzy miał życie wieczne” (por. J 3, 16) i został zbawiony.

Kolędowa tradycja swoją polską specyfikę potwierdza także poprzez fakt, iż w naszym kraju kolędy śpiewa się nieco dłużej, niż przewiduje to sama liturgia. W niedzielę po Uroczystości Objawienia Pańskiego (Trzech Króli) przypada rokrocznie Święto Chrztu Pańskiego. W tym dniu liturgicznie wkraczymy w okres zwykły w ciągu roku, a szaty kościelne używane są odtąd w kolorze zielonym. Jednak pomimo, iż liturgia narzuca swój rytm sprawowanym



obrzędem, w wielu kościołach i domach śpiew kolęd nie milknie całkowiec. Dźwięki radosnych pieśni ku czci Małego Jezusa, Jego Matki oraz św. Józefa rozlegają się aż do 2 lutego, kiedy to przypada Święto Ofiarowania Pańskiego, powszechnie znane jako Święto MB Gromnicznej.

Pochodzenie samego słowa „kolęda” nie do końca zostało wyjaśnione przez etymologów. Najczęściej wspomina się o łacińskich *calendae* (spolszczanych jako „kalendy”), którym to wyrażeniem określano w starożytnym Rzymie pierwsze dni każdego miesiąca (stąd też pochodzi nasze słowo „kalendarz”). A najważniejszy wśród rzymskich miesięcy był styczeń, bo wraz z jego początkiem swój urząd obejmowali konsulowie. Juliusz Cezar dzień 1 stycznia uczynił początkiem nowego roku. W tym dniu Rzymianie odwiedzali się nawzajem, obdarowywali prezentami i składali sobie życzenia.

Wspólnota parafian i pielgrzymów gromadząca się przy Sercu Matki Bożej Piekarskiej miała w tym roku okazję, aby celebrować radość płynącą z narodzin Jezusa w sposób jeszcze bardziej uroczysty. „Piekarskie Betlejem”, czyli żywa i ruchoma szopka zgromadziło wokół siebie wiele rodzin, które kolędowały dla małego Jezusa, pogłębiając wzajemne relacje i umacniając dobro płynące z bycia razem. W dzisiejszym zagonionym świecie poświęcenie czasu na spacer, chwilę refleksji, czy też rozmowę z najbliższymi, wydaje się nieraz wyzwaniem, które przerasta człowieka. Chcemy wszystko mieć „od ręki”. Brakuje nam cierpliwości do siebie i do innych, a co za tym idzie wiele sytuacji z naszego codziennego życia cechuje się niepotrzebnym gniewem, złością i brakiem wyrozumiałości.

Ogromnie cieszy zatem fakt, iż powstanie „Betlejem Piekarskiego” wywołało tak spontaniczne zainteresowanie i obudziło wielkie pokłady życzliwości wśród Piekarzy i nie tylko. Przy żywej szopce mogliśmy wspólnie kolędować i modlić się, śpiewać i medytować. Choć pogoda była mroźna, nigdy nie zabrakło chętnych do wychwalania Nowonarodzonego. Kolędując Małemu Jezusowi, mogliśmy posłuchać takich grup, jak: sanktuaryjna orkiestra dęta, zespół instrumentalny „Jania Band”, dzieci Maryi

z piekarskiej bazyliki, zespół „Legato”, radzionkowski „Big Band”, młodzież z MDK nr 1 w Piekarach Śląskich, zespół „Akatyst”. Poraz kolejny sporym zainteresowaniem cieszył się także IV Dziecięcy Festiwal Kolęd i Pastoralek.

Z pewnością w tak szerokim wachlarzu propozycji każdy mógł znaleźć swoje ulubione oblicze kolęd. Były kolędy stare i nowe, polskie i zagraniczne, wykonywane tradycyjnie i współczesne. Najważniejszym owocem tych świątecznych dni jest bez wątpienia to, że było nas stać na to, aby zrobić coś razem. Zaangażowaliśmy swoje siły w dzieło, które połączyło młodzież i dorosłych, wszystkich bez wyjątku. To wielki dar. Odczuliśmy, że wspólnota, której centrum jest Jezus ma wielką siłę i wynagradza poniesione wyrzeczenia. Dzięki wielu osobom, które poprzez swoją żmudną pracę i zaangażowanie przygotowały „Piekarskie Betlejem”, także poprzez dar materialny, mogliśmy przeżywać Boże Narodzenie w sposób niepowtarzalny.

Obok śpiewu kolęd, spotkaniom przy Szopce towarzyszyła także promocja „Rodzinnej Biblii Piekarskiej”. Dotarła ona do naprawdę wielu domów, co pozwala mieć nadzieję, że słowo Boże, które jest „żywe i skuteczne” będzie przemieniało wszelkie trudności, z jakimi się borykamy. Jezus i Jego Matka są nieustannie z nami. Zapraszają nas do rozmowy, dlatego warto, aby mimo iż czas świąteczny minął, pozostało w nas jakieś dobre postanowienie... może to, aby częściej wstępować do kościoła i choć przez chwilę popatrzeć na tabernakulum, w którym Boże Narodzenie trwa - tam „Słowo, które stało się Ciałem” jest nieustannie obecne. Może zatem warto tak uporządkować swój plan dnia, aby częściej mieć możliwość udziału w eucharystii, nie tylko w niedzielę? To są najpiękniejsze „prezenty świąteczne”, które daje nam św. Rodzina. To są też najwspanialsze dary, którymi możemy dzielić się z innymi... niosąc Jezusa, mieszkającego w naszym sercu do swoich rodzin, przyjaciół, miejsc pracy, osób samotnych i cierpiących, przemieniamy szarość dnia i wlewamy w niego nową nadzieję.

Oby i w przyszłym roku te piękne chwile spędzone przy „piekarskim Betlejem” mogły się powtórzyć. ■





Orszak Trzech Króli i peregrynacja symboli Świątowych Dni Młodzieży



fot. M.Lubecka

TRZEJ KRÓLOWIE I... KRZYŻ

czyli orszak w Piekarach Śląskich

Pięknym zwieńczeniem czasu Bożego Narodzenia jest uroczystość Objawienia Pańskiego, którą tradycyjnie określamy mianem święta Trzech Króli. W tym roku mogliśmy po raz pierwszy – w pewnym sensie – osobiście uczestniczyć w wędrówce królów do Betlejem. Co prawda droga nie prowadziła przez rozległe pustynie, a tylko przez kilka ulic Piekarów Śląskich, a sam pokłon nie dokonał się w Betlejem w Ziemi Świętej, lecz w „Betlejem Piekarskim”, jednak bez wątpliwa był to wyjątkowy czas. Można zadać pytanie, co nadzwyczajnego było w maszerowaniu w zimny styczniowy wieczór? Odpowiedź będzie dość rozbudowana, bowiem pierwszy raz Orszak Trzech Króli miał miejsce w Piekarach Śląskich i pierwszy raz oficjalnie młodzieży naszego dekanatu przekazano symbole Świątowych Dni Młodzieży.

Zacznijmy zatem od symboli, które nam towarzyszyły. „*Nieście go na cały świat jako znak miłości Pana Jezusa do ludzkości i głoscie wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest zbawienie i odkupienie*” – są to słowa, które święty Jan Paweł II skierował do młodych na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia w 1984 roku. Młodzież mocno wzięła sobie do serca to, o co prosił ich papież i z otrzymanym Krzyżem pielgrzymuje po całym świecie. W związku z ogromnym wyróżnieniem, jakie spotkało nasz kraj, czyli powierzeniem nam organizacji Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 roku, również i my mamy możliwość czcić ten symbol. Od 1 do 17 stycznia Krzyż Świątowych Dni Młodzieży oraz Ikona *Salus Populi Romani* peregrynują po naszej archidiecezji. Na dzień przed uroczystością Objawienia Pańskiego, Krzyż otrzymała młodzież naszego dekanatu. Do Piekarów Śląskich symbole dotarły o godzinie 17:00 i zostały przywitane przez kapłanów i parafian z kościoła pw. Świętej Rodziny, a także przez młodzież przygotowującą się do ŚDM. Po Mszy świętej z kościoła wyruszyła barwna procesja, w której Krzyż i Ikonę przeniesiono do Bazyliki. Orszak prowadzili, jadący na koniach trzej królowie: Kacper, Melchior i Baltazar. Towarzyszyli im aniołowie, za które przebrały się dzieci oraz pasterze, księżęta w starannie przygotowanych na tę okoliczność strojach, a także ministranci i kapłani. Podczas

wspólnej wędrówki wszyscy uczestnicy orszaku śpiewali kolędy, radując się z tego, że mały Jezus nam wszystkim objawił się w biednym, nędznym, zimnym żłobie. Po kilkudziesięciu minutach Krzyż i Ikona Świątowych Dni Młodzieży wraz z królewskim orszakiem wkroczyła na teren „Piekarskiego Betlejem”, by tam oddać należyty pokłon małemu Jezusowi. Po krótkiej inscenizacji w formie jasełek, głos zabrali: Prezydent Miasta Piekary Śląskie - pani Sława Umińska-Duraj oraz kustosz Bazyliki Piekarskiej - ksiądz Władysław Niesporek. Na tym jednak nie było końca naszego świętowania. Wszyscy zebrani udali się z przekazanymi im Symbolami do wnętrza Bazyliki, aby tam całą noc modlić się w intencji Świątowych Dni Młodzieży.

Wspólne czuwanie modlitewne rozpoczęła konferencja wygłoszona przez pana dra Aleksandra Bańkę, postępującego w charyzmatycznej wspólnoty przy parafii bł. Karoliny Kózkówny w Tychach. Pan Aleksander opowiadał o tym, w jaki sposób Jezus przychodzi do naszego życia. Podkreślił, że aby zmienić nasze postępowanie, aby być uleczonym, czy w sensie bardziej ogólnym: wystuchanym w modlitwach przez Boga, trzeba otworzyć Mu swoje serce. Cytując pana Aleksandra: „*każdy z nas ma klucz do własnego serca, ten klucz jest na tyle wyjątkowy, że pasuje tylko do nas, nie możemy nim otworzyć serca kogoś innego. Coważne: nawet mając ten klucz w dłoni, często nie wykorzystujemy go nawet przez Panem Bogiem. Jeżeli sami*

nie otworzymy serca Jezusowi, On nie przyjdzie... nie chce bowiem naruszać naszej woli". Po wygłoszonej konferencji usłyszeliśmy świadectwo kobiety, która mając wszystko: dobrze płatną pracę, zdrowie, rodzinę i pieniądze, nadal czuła, że czegoś w jej życiu brakuje. Całkowicie odrzucając Boga i wyśmiewając wiernych oraz ich zaangażowanie w życie Kościoła, stopniowo odchodziła od tego wszystkiego, co kiedyś również sama tworzyła. Pewnego dnia po rozmowie z przyjaciółką coś w niej pękło i zrozumiała, że musi wrócić do Kościoła, który jako młoda kobieta zrzeszona w ruchu oazowym, tak bardzo kochała. Powoli odbudowując życie z Panem Bogiem odkryła, że mając wszystko, a nie będąc z Nim w relacji, tak naprawdę nie ma się nic. Później przystąpiliśmy do modlitwy uwielbienia, która była prowadzona przez księdza Piotra Kontnego oraz członków wspólnoty z Tychów. Zwieńczeniem naszego spotkania była Eucharystia, którą koncelebrowało pięciu kapłanów. Wśród nich byli przedstawiciele Archidiecezjalnego Centrum Świątowych Dni Młodzieży w Katowicach: ksiądz Marcin Wierzbicki oraz ksiądz Krzysztof Biela. Homilię wygłosił dekanalny duszpasterz młodzieży oraz dekanalny koordynator Świątowych Dni Młodzieży - ksiądz Adrian Lejta. Usłyszeliśmy między innymi, że w codziennym życiu powinniśmy być gwiazdami, ale nie w tym światowym, medialnym tego słowa znaczeniu, ale

wręcz przeciwnie: powinniśmy być jak gwiazda betlejemską i prowadzić ludzi do Boga. Codziennie wywierając na kogoś wpływ i prowadząc różne osoby po ścieżkach życia, powinniśmy sobie zdać sprawę, że nasza droga z innymi będzie miała sens tylko i wyłącznie wtedy, gdy będziemy kroczyć do Jezusa - wyjaśniał ksiądz Adrian. Po eucharystycznej uczcie duchowej wszyscy otrzymali zaproszenie na „uczta dla ciała”. Kolacja choć serwowana była późno w nocy, za to odbywała się w doborowym towarzystwie oślicy Felicji, baranów oraz kozłów, czyli zwierzątek przebywających w Piekarskim Betlejem. Bigos i fasolka przygotowane przez młodzież cieszyły się sporym zainteresowaniem. Później większość rozeszła się do domów, pozostali w Bazylice nadal oddawali cześć i adorowali Krzyż oraz powierzoną im Ikonę.

Niektórzy mawiają: „święta, święta i po świętach”. Podczas jednej nocy spędzonej przy symbolach Świątowych Dni Młodzieży i wśród uśmiechniętych, życzliwych i autentycznie zaangażowanych w swoją wiarę młodych ludzi zrozumiałem, że tak naprawdę święta możemy mieć każdego dnia. Wystarczy tylko otworzyć swoje serce powierzonym nam do niego kluczem, na Boga i drugiego człowieka. Wtedy nie wegetujemy od świąt do świąt, jak to często ma miejsce, a wprowadzamy w czyn przestanie Bożego Narodzenia - Bóg stale rodzi się i jest pośród nas. ■

Nieskończony ma granice...

Homilia ks. Piotra Kontnego wygłoszona podczas Pasterki Bożonarodzeniowej.

Rodzi się
truchleje
obnażony
krzepnie
ciemnieje
nieskończony
król nad wiekami

Bóg
Moc
Pan niebiosów
Ogień
Błask
Ma granicę
Śmiertelny

Jakże trudno tej nocy wyrazić to, co się dokonało. Że Bóg nas nie zostawił, że się na nas nie pogniewał, ale że nam wszystko przebaczył i jeszcze podarował swojego Syna. A już zupełnie nas zaskakuje to, że kocha ludzką miłością, że to co boskie mieści się w tym co ludzkie.

Kolędy - polskie oblicze świąt Bożego narodzenia. A wśród nich ta wyjątkowa, kolęda tego wieczoru, **kolęda paradoksu Wcielenia** - „Bóg się rodzi”. Na jej temat z powodzeniem można by napisać niejeden traktat teologiczny. Pozorne sprzeczności pogodzone w „Bogu - człowieku” wyrażają tajemnicę Wcielenia.

Bóg, który jest nieogarniony nagle się rodzi

To właśnie tej nocy dzięki liturgii stajemy się świadkami tego, że Bóg nie każe nam doskakiwać do nieba, ale zniża się w matym bobasie, objawia się kim jest

naprawdę: **NIESKOŃCZONĄ MIŁOŚCIĄ**. I Bóg decyduje się żeby tą miłość wyrazić nie inaczej jak przez ciało. Właśnie dziś wydarza się po raz kolejny ów **paradoks Boga** - najbardziej fascynujący bo **Bóg się zniża, rodzi się jako dziecko**. Ale czy my jeszcze dzisiaj jesteśmy w stanie w ten cud uwierzyć?...

**MOC niepokonalna tak się wystawia
w kruchości ciała, TRUCHLEJE**

Tak, przeogromny i wszechmocny Bóg daje się wziąć na ręce. W przepelnionej gospodzie nie ma miejsca dla Józefa i Maryi, ale też dla człowieczka Boga. Nagle król świata znajduje się w stajni, wśród zwierząt, o tym mówi też dziś nasze Piekarskie Betlejem, które pomaga nam wejść w misterium tej nocy. Ta tajemnica przychodzenia Boga w ubóstwie całkowicie nas przerasta, ale też pociąga i fascynuje, jak wszystko co proste i piękne, każe jednak

stawiać pytania o nasze dziś:

Zatem czy dla ciebie Boże narodzenie jest rzeczywistością dziejącą się „TERAZ”, czy może jest to kolejny raz, w którym w kościele „odstawia się szopkę” w dwóch sensach tego zdania.

Po co tu przyszedłeś dzisiaj, w środku nocy? Bo jest klimat, bo zawsze chodziłeś? Ale przecież jesteś już dziś kimś innym, może to twoje pierwsze święta w związku małżeńskim, może kogoś zabrakło przy wigilijnym stole, może już nie pijesz tak jak rok temu, może **przyjechałeś tylko na te święta zza granicy** i kto wie kiedy w takim składzie przeżyjesz i **czy dożyjesz** następnych?

Nie chcę tu nikogo straszyć, ale tylko podkreślić, że każde święta są wyjątkowe, nie są kolejne, **są jedyne, niepowtarzalne**. Nawet jeśli wszystko wokół zdaje się mówić, że nic się nie zmieniło, że ty się nie zmieniłeś, **tej nocy zmienia się wszystko**. Co zatem przyszedłeś zobaczyć, usłyszeć, przeżyć?

PAN NIEBIOSÓW OBNAŻONY

to znaczy Bóg jest goły i bezbronny

Bo zdaje się, że przyszedł król, grają werble, słychać muzykę, tańce, **fanfary**, Czy na pewno? Czy tak się to dzieje dzisiejszej nocy?

Czy nie mamy przed sobą **obrazu ubóstwa**, siana, **dramatu Maryi i Józefa**, którzy stają się niechciani? Jan powie: *Słowo przyszło do swoich, a swoi go nie przyjęli...*

My czekamy na Boga w bramie, **rozwijamy czerwony dywan**, wszystkie media czekają z mikrofonami na władcę, Mesjasza, zastanawiają się jak wspaniały będzie ten Bóg, jak wielki i potężny, a tu kompletne zaskoczenie, bo przychodzi do nas **człowiek**, malutki i goły. **Idzie od strony stajni** w kompletnej ciszy i bez rozgłosu.

Pan niebiosów obnażony.

Kochani bracia i siostry

(bo to dzięki Chrystusowi możemy nimi być bardziej i dostowniej)

Nie przyszedłem wam tu robić wyrzutów, Bóg też tego nie robi w tę noc. Gdyby chciał już dawno **wytoczyłby nam proces**, a **On tak kocha stworzenie**, że się nim staje. *Nad mieszkańcami kraju mroków błyska światło*, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu.

Jego światło powoduje, że to, co dotychczas **zdawało się błyszczące - ciemnieje. CIEMNIEJE BLASK**

A to znaczy, że to wszystko co masz na tym świecie i co wydaje ci się mieć wartość, za chwilę stanie się popiołem. Dlatego jesteśmy tu by sobie przypomnieć że najważniejszy jest ten, który przychodzi w słowie bożym, w eucharystii, że tylko on jest wieczny.

Chrześcijaństwo jest niesamowite i wyjątkowe, jest pełne życia i prostoty. Nie jest żadnym ciemnogrodem, bo przyjście Chrystusa zmieniło całkowicie bieg historii. Przecież nigdy wcześniej nikomu nie przyszło do głowy że można kochać nieprzyjaciół, że można w jednej sekundzie przebaczyć komuś całe zło.

A pasterze? Cóż za znak był dany pasterzom?

Niemowlę owinięte w pieluszki. Też mi nowina, ileż to dzieci się rodzi w nocy.

Ale oni uwierzyli, że **ta rodzina przy żłobie to sposób**, w jaki Bóg chce przychodzić już zawsze. Zapytasz jaki jest Bóg? Powiedzą ci pasterze: kruchy, pełen radości, pokoju i normalności i prostoty dziecka.

A Maryja?

Nie wpuścili jej do gospody, a ona nie krzyczała, że Boga właśnie rodzi, że to nieludzkie, choć **mogła przecież „robić sceny”** - jak mówimy - poszła do stajni. To ona jest dla nas wzorem. My dlatego ją czcimy, że się nie przestraszyła tej bożej normalności, że nie zwątpiła w nadzwyczajność tego dziecka, że je wykarmiła, przyjęła, wychowała. Właśnie Maryja jest wzorem chrześcijanina, który przyjmuje Boga z miłością. Ona **przecież nie była doskonalsza** niż ktokolwiek z nas. Mogła, jak każdy - odmówić Bogu. A On chce byś ty była, byś ty był dziś drugą Maryją, byś rodził Boga światu. On nie ma innego sposobu by się objawić, jak tylko **drogę przez twoje serce**, które staje się **żłóbkiem** w każdej komunii świętej.

Nieskończony ma granicę

Jezus nie przyszedł nas krytykować, On dziś się rodzi by być naszym adwokatem. Bo kiedy każdy zwątpi w naszą niewinność, On będzie jej bronił **aż po krzyż**. A jeśli ktokolwiek odrzuca Boga musi wiedzieć, że od tej nocy staje się jednocześnie nieludzki, ponieważ **od dziś Bóg i człowiek są już nierozdzielni**. Dlatego chrześcijanie stają zawsze na straży życia. To nie my zasługujemy sobie na niebo, ale Chrystus przynosi nam je dziś na ziemię. Do nas należy tylko ten dar przyjąć.

Tej nocy to, co w górze, łączy się na wieki z tym co przyziemne. Mówi o tym hymn brewiarzowy z I niesporów Uroczystości Objawienia Pańskiego

Wy, którzy Pana szukacie,
Podnieście w górę swe oczy,
Tam będzie dane wam ujrzeć
Promienny znak przyszłej chwały

Gwiazda co swoją jasnością
Zaćmiewa blaski słoneczne
Głosi, że Bóg się narodził
W człowieczym ciełe na ziemi.

To, co dotąd było tylko w górze, staje się dotykalne. To, co było duchowe, nagle staje się chlebem powszednim. Dlatego módlmy się dziś tak:

Daj nam dziś tego chleba, prosimy cię Panie! Ty stań się dla mnie tym chlebem, pomóż mi nowonarodzony Jezus bym jak Maryja przyjął Cię do mojego serca, abyś tam znalazł swój żłóbek ubogi, w którym dotkniesz świata by go przemienić.

Amen.

Rozmaitości parafialne

1 XII 2014

W poniedziałek 1. tygodnia Adwentu „zainaugurowano” Msze św. ku czci Bożej Rodzicielki - Roraty, które w bazylice piekarskiej przez pięć dni w tygodniu sprawowano o godz. 6.30, a w piątki dwukrotnie: o godz. 16.30 i o godz. 19.00. Wzorem lat ubiegłych, w kaplicy św. Bartłomieja wyeksponowano duże serce. Dary, złożone w nim, losowano jako upominki - nagrody. Tegorocznym Roratom towarzyszyły słowa św. Teresy z Avila: „Solo Dios basta” - „Sam Bóg wystarczy”. Karmelitanka stała się przewodniczką po Adwencie m.in. ze względu na jubileuszowy rok 500. rocznicy jej urodzin, zapraszając „dziś” do szkoły modlitwy i do czerpania ze skarbicy duchowości, poprzez wczytywanie się w dzieła, zrodzone jako owoc osobistego doświadczenia. Prowadząc adwentowe spotkania u progu Roku Życia Konsekwowanego, ks. Adam Zgodzaj, z pomocą s. Goretti, ukierunkował na „działalność” i posługiwanie Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza.

4 XII 2014

O godz. 9.00 w bazylice piekarskiej rozpoczęła się Msza św. sprawowana w intencji górników i ich rodzin. Poprzedziła ją modlitwa w kaplicy św. Barbary, prowadzona przez ks. prał. Władysława Nieszporka. Eucharystii przewodniczył abp Wiktor Skworec. W jej sprawowanie włączył się m.in. o. Kamil Szustak, paulin z Jasnej Góry. Metropolita katowicki w homilii odniósł się do sytuacji, w jakiej znajduje się górnictwo. Nawiązując do 60. rocznicy uruchomienia KWK „Piekary” (wówczas „Julian”), po zakończeniu Mszy św. odstonięto i poświęcono tablicę, dedykowaną „Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej z wdzięcznością za opiekę nad pracownikami oraz ich rodzinami”. Dyrekcja i załoga, poprzez donację inskrypcji, umieszczonej na bocznym murze kaplicy św. Franciszka Ksawerego, znajdującej się na Rajskim Placu, złożyła jednocześnie hołd „górnikom, którzy oddali życie na stanowiskach pracy”. Świętowaniu towarzyszyła Górnicza Orkiestra Dęta „Piekary - Julian”.

5 XII 2014

W pierwszy piątek miesiąca, na adwentowe nocne czuwanie, rozpoczęte o godz. 20.00, przybyła par. Wniebowzięcia NMP z Rojcy. 300-osobowej grupie przewodniczył proboszcz - ks. Eugeniusz Krawczyk. Wraz z nim przybyli wikariusze: ks. Leonard Malorny (rezydent) oraz ks. Wojciech Sztamberek. Jednocześnie, w tym samym czasie, w auli sanktuaryjnej zainicjowano prelekcje tematyczne, prowadzone zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych, przebiegające pod hasłem: „Trzy Piątki dla Życia”. Tok pierwszego spotkania uwarunkował temat: „Produkcja i selekcja - dramat ludzkości”. Program dwóch kolejnych skupiony został wokół problematyki: „In vitro - dłączycie nie?”; „Śmierć na życzenie - receptą na starość”.

6 XII 2014

Pod tą datą wspominany jest św. Mikołaj. Nie mogło więc zabraknąć spotkań z „patronem dnia”, w których przede wszystkim uczestniczyły dzieci. „Gość” zaznaczył swoją obecność dwukrotnie: tuż po zakończeniu Rorat, jak i podczas wspólnego przebywania, rozpoczętego o godz. 10.30 przez ks. Łukasza na Rajskim Placu, kontynuowanego w auli sanktuaryjnej w formie warsztatów świątecznych i zajęć plastycznych. Od tego dnia, na kiermaszu adwentowym, organizowanym przez kolejne soboty i niedziele, możliwe stało się „zaopatrzenie” w tradycyjne ozdoby, związane z symbolami świąt Bożego Narodzenia oraz w domowe wypieki. W to przedsięwzięcie włączono promocję Biblii Piekarskiej.

7 XII 2014

Zarówno w Polsce, jak i w placówkach polonijnych, 2. niedziela Adwentu obchodzona jest jako dzień modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie. W parafii piekarskiej jej przebiegowi towarzyszyła zbiórka do puszek, wpierająca polskich misjonarzy, posługujących za wschodnią granicą. Jak w 1. niedzielę Adwentu, wspomagając ochronkę charytatywną, można było nabyć wieńce adwentowe i dekoracje świąteczne. Dzieci Maryi proponowały zakup ciasteczek świątecznych.

8 XII 2014

W tym dniu przypadała uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Podczas popołudniowej Mszy św., rozpoczętej o godz. 16.30, Dzieci Maryi, przeżywając swoje patronalne święto, ponowiły decyzję oddania się Najświętszej Maryi Pannie. Po Eucharystii wieczornej udano się na plac mariacki, by „wzorem Rzymu”, jak co roku, złożyć hołd Niepokalanej. Modlitwie, prowadzonej wraz z ks. Rafałem, przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek.

13 XII 2014

W hali MOSiR-u odbył się Dekanalny Turniej Ministrantów w Piłce Nożnej. Zawody rozegrano w trzech kategoriach wiekowych. Piekarska par. Imienia NMP i św. Bartłomieja „wystartowała” w dwóch z nich, zajmując trzecie miejsce w kategorii szkół gimnazjalnych, plasując się za par. NSPJ z Brzezin Śląskich i par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic-Kamienia oraz drugie miejsce w kategorii szkół podstawowych, tuż za parafią św. Wojciecha z Radzionkowa. Ten dzień wpisał się w historię Kościoła na Śląsku: Ojciec Święty mianował biskupami pomocniczymi archidiecezji katowickiej dwóch kapłanów. Zostali nimi: ks. prał. Marek Szkudło, wikariusz biskupi ds. stałej formacji kapłanów, rodem z Tychów i ks. Adam Wodarczyk, moderator generalny Ruchu Światło - Życie, wywodzący się z Tarnowskich Gór. Nominację papieża Franciszka na nowych biskupów pomocniczych ogłosił abp Wiktor Skworec za Nuncjaturą Apostolską w Polsce.

14 XII 2014

W 3. niedzielę Adwentu podczas każdej Mszy św. odczytano komunikat metropolity katowickiego. Arcybiskup, zawierając przyszłą posługę biskupów opiece Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, napisał m.in.: „Zrządzeniem Bożej Opatrzności święcenia biskupie będą miały miejsce w dniu inauguracji obchodów 90. rocznicy powstania naszego Kościoła lokalnego. Proszę was zatem o modlitwę w intencji biskupów nominatów, aby mogli owocnie służyć Kościołowi katowickiemu i skutecznie wspomagać jego pasterza”. Tę intencję polecano zarówno podczas popołudniowej i wieczornej modlitwy, jak i podczas każdej Eucharystii. W tym dniu błogosławiono figurki Dzieciątka Jezus, stajenki i oplatki.

15 XII 2014

Do bazyliki „przywędrowało” Betlejemskie Światło Pokoju. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem: „Pokój jest w nas!”. Wokół Matki Bożej Piekarskiej zgromadziła się społeczność Śląskiej Chorałwi ZHP wraz z Komendantem - hm. Anną Peterko. Obecność zaznaczyli przedstawiciele władz miejskich, m.in. prezydent Sława Umińska-Duraj i przewodniczący Rady Miasta - Piotr Buchwald. Przekazanie płomienia światła, pokonującego co roku drogę z Groty Narodzenia Jezusa Chrystusa do Polski, odbyło się podczas wieczornej Mszy św., rozpoczętej o godz. 18.00. Eucharystii przewodniczył abp senior Damian Zimoń. W jej sprawowanie włączył się m.in. ks. phm. Piotr Larysz - Duszpasterz Harcerzy Archidiecezji Katowickiej. Mszę św., na której zgromadziło się ponad 250 osób, poprzedziło czuwanie adwentowe. Jednym z jego punktów stała się wspólna modlitwa różańcowa. Po Eucharystii, u stóp Wzgórza Kalwaryjskiego, przy pomniku Jana Pawła II został tradycyjnie zawiązany harcerski krąg.

18 XII 2014

W tym dniu rocznicę urodzin obchodził ks. Adrian Lejta. Wikariusza otoczono szczególną modlitwą podczas wieczornej Eucharystii, wyrażając wdzięczność za posługiwanie.

25 XII 2014

Msza św. sprawowana o północy to jeden z elementów, tworzących uroczystość Narodzenia Pańskiego. Pasterce przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. Poprzedziło ją modlitewne czuwanie wigilijne, współtworzone przez młodzieżowy chór kameralny „Legato”. Podczas Mszy św. siostry boromeuszki odnowiły śluby zakonne. Ks. Proboszcz sprawował też Eucharystię, rozpoczętą o godz. 10.30. Zarówno w nocy, jak i w ciągu dnia, homilie głosił ks. Piotr Kontny. Radość z przyjścia Zbawiciela na ziemię wyśpiewano podczas nieszpórów świątecznych, które prowadził ks. Adam Zgodzaj. Wikariusz stał się jednym z głównych inicjatorów „żywej i ruchomej szopki”, powstałej na Rajskim Placu. Jej otwarcie odbyło się tuż po Pasterce - „Piekarskie Betlejem” stało się miejscem pierwszego wspólnego kołędowania, prowadzonego wraz z orkiestrą parafialno-sanktuaryjną.

26 XII 2014

W święto św. Szczepana, pierwszego męczennika, odczytano list dziekana Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach. Mszy św. sprawowanej przez ks. Adama o godz. 10.30, towarzyszył chór sanktuaryjny: „Święta Cecylia”. W tym dniu w „Piekarskim Betlejem” od godz. 17.00 kołędowano wspólnie z Zespołem Instrumentów Dętych „Janja Band”.

28 XII 2014

Niedziela po Narodzeniu Pańskim obchodzona jest jako święto Świętej Rodziny. Podczas Eucharystii odczytano List Pastorski Episkopatu Polski: „Głosić z radością Ewangelię o rodzinie”. Zachęcając „do modlitwy w intencji rodzin, do odkrycia ich roli w dziele ewangelizacji oraz do jeszcze bardziej owocnej troski duszpasterskiej o tę wyjątkową wspólnotę życia i miłości”, podkreślono m.in.: „Pamiętajmy, że obowiązek ewangelizacji spoczywa na każdym z nas, zgodnie z własnym charyzmatem i powołaniem. Głosić Ewangelię rodziny to dawać radość i nadzieję, to przekazywać miłość, którą żyjemy w rodzinie, to być blisko tych, którzy najbardziej potrzebują naszej obecności, wyciągniętej ręki i dobrego słowa”. Msza św., rozpoczęta o godz. 12.00 stanowiła kulminacyjny punkt pielgrzymowania, związanego z zakończeniem Roku Rodziny, trwającego w metropolii górnośląskiej. Przewodniczył jej ks. prał. Władysław Nieszporek. Okolicznościową homilię wygłosił ks. Adrian Lejta. Po niej małżonkowie odnowili przyrzeczenia małżeńskie. W świętowanie wpisano koncerty, prowadzone w „Piekarskim Betlejem”, połączone z poczęstunkiem. Popołudniowa modlitwa Kościoła, prowadzona przez ks. Piotra Kontnego stała się okazją do poświęcenia Biblii Piekarskiej, będącej formą wsparcia na budowę Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego. W tym dniu, ze względu na „kryjące się” pod tą datą święto Świętych Młodzianków, Męczenników, po każdej Mszy św. tradycyjnie udzielano Bożego błogostawieństwa dzieciom oraz matkom, oczekującym potomstwa.

31 XII 2014

O godz. 10.45 w bazylice piekarskiej rozpoczął się IV Dziecięcy Festiwal Kolęd i Pastoralek: „Śpiewajmy i grajmy Mu”. Występy podzielono na dwie kategorie główne: wykonanie wokalne i wykonanie instrumentalne. Rolę konferansjera pełnił ks. Rafał Mucha. Oprócz wikariusza, nad prawidłowością czuwało Jury w składzie: ks. Łukasz Grzywocz, Jan Hampel i Klaudiusz Jania. Muzyczne spotkanie zakończono wręczeniem nagród przez ks. prob. Władysława Nieszporka. W kategorii wokalne, wśród starszych wykonawców, III miejsce zdobyła Ania Gajda. Miejsce II uzyskali: Martyna i Mateusz Kuś. Miejsce I otrzymali: Wiktoria i Kaja Pasturczak. Wśród młodszych wykonawców Jury przyznało jedynie dwa I miejsca. Zajęty je: Monika Kasprzyńska i Marta Wikarek. 6-letnia Monika gwarą zaśpiewała pastorałkę: „Gdy śliczna Panna”. 8-letnia Marta w serca Jury wpisała się kolędą: „Hej, w dzień narodzenia!”. W kategorii instrumentalnej miejsce III zajęła Julia Zoremba - poprzez keyboard zaprezentowała pieśń: „Cicha noc”. Miejsce II zdobyła Agnieszka Pogorzatek, grając na flecie utwór: „W żłobie leży”. Miejsce I otrzymali: Magdalena i Mateusz Fuchs. 5-letnia Magda wraz ze swoim bratem wykorzystwała skrzypce.

O godz. 18.00 rozpoczęła się Msza św., sprawowana przez ks. prał. Władysława Nieszporka, połączona z duszpasterskim sprawozdaniem rocznym. Poprzedzona została nabożeństwem, prowadzonym przez ks. Łukasza Grzywocza. Podczas Eucharystii ks. Proboszcz dokonał podsumowania minionego czasu, wspominając wydarzenia „ważne”, m.in. pielgrzymowanie na kanonizację Jana XXIII i Jana Pawła II; podjęcie decyzji o budowie Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowego Nowej Ewangelizacji; święcenia prezbiteratu Jakuba Tomaszewskiego; peregrynacja obrazu Matki Bożej Piekarskiej po ośmiu parafiach naszego miasta oraz ogłoszenie Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej Patronką Piekarskich. Wyrażając wdzięczność Bogu i ludziom, Kustosz sanktuarium nakreślił też inicjatywy „przyszłościowe”. Przed północą zgromadzono się w bazylice piekarskiej, by o godz. 24.00 zainaugurować Nowy Rok 2015 Eucharystią. Przewodniczył jej i homilię wygłosił ks. Łukasz. W sprawowanie Mszy św. włączył się ks. Kazimierz Cichoń, wikariusz par. św. Wojciecha w Radzionkowie.

Statystyka parafialna

ŚLUBY

1. WIELGÓRECKI Artur - KRZESAJ Karolina
2. MIGOŃ Paweł - KUBIK Jolanta

SREBRNE GODY

1. Gabriela i Henryk LIWOWSKI

CHRZTY

1. SPORYS Paulina
2. SOBCZYŃSKA Marta
3. SŁOWIK Stanisław
4. KUDELA Leona
5. SZUKAŁA Mateusz

ZŁOTE GODY

1. Zofia i Wincenty NIKLAS
2. Adelajda i Edward LEWICKI

ROCZKI

1. PUSZCZYK Paweł
2. WIECZOREK Helena
3. ADAMEK Alicja
4. KAŁDONEK Tymon
5. MYRCZYK Aleksander
6. MAĆKOWIAK Dominik

POGRZEBY

1. FIGLUS Piotr l. 70
2. DRZAŻGAŁA Pelagia l. 85
3. ROZANKA Emil l. 71
4. GULBA Franciszek l. 97
5. PLATEN Horst l. 77
6. JARZĄBEK Hilary l. 82
7. MUSIOŁ Maria l. 84
8. ZYBAŁA Lucyna l. 53
9. PROKSZ Maria l. 90
10. PAPAJA Piotr l. 38
11. BOGUCKA SZLARECKA Klara l. 83
12. SKIBA Aleksandr 6 miesięcy

Statystyka roczna 2014 r.

	2014	2013
1. Komunii św. rozdzielono	305.000	303.000
2. Dzieci ochrzczono	70	78
chłopców	33	56
dziewcząt	37	22
3. Do I Komunii św. przystąpiło	97	82
w tym do Wczesnej Komunii św.	18	15
4. Sakrament bierzmowania przyjęło	78	62
5. Sakrament małżeństwa przyjęło	37	37
6. Odwiedziny chorych	592	670
7. Sakrament chorych przyjęło	135 w tym 47 ZOL	165
8. Zmarło parafian	103	92
mężczyzn	60	56
kobiet	43	36
9. Mszy św. odprawiono	4.225	4.065
w tym za parafian	59	59
celebransów	500	540
10. Pielgrzymki stanowe		
2013 r. Pielgrzymka majowa około 70.000 pielgrzymów, 134 kapłanów, 2 kard. 8 biskupów, rozdzielono 22.000 Komunii Św.		
2014 r. Pielgrzymka majowa około 80.000 pielgrzymów, 162 kapłanów, 4 kard. 10 biskupów, rozdzielono 24.000 Komunii Św.		
2013 r. Pielgrzymka sierpniowa około 60.000 pielgrzymów, 76 kapłanów, 6 biskupów rozdzielono 27 tys. Komunii Św.		
2014 r. Pielgrzymka sierpniowa około 50.000 pielgrzymów, 73 kapłanów, 9 biskupów rozdzielono 25 tys. Komunii Św.		
2013 r. Razem pielgrzymów 130 tys. 161 kapłanów, 16 biskupów		
2014 r. Razem pielgrzymów 130 tys. 235 kapłanów, 23 biskupów		
11. Pielgrzymek diecezjalnych zgłoszono	325	322
w których uczestniczyło księży	376	375
pielgrzymów	22.840	21.762
12. Pielgrzymki z zagranicy:	12	13
z Czech, Niemiec, Austrii, Hiszpanii, Afryki, Chile, Słowacji, Norwegii, Szwajcarii, Włoch, Nigerii, Rumunii, i Turcji		
księży	14	14
pielgrzymów	421	745
13. Pielgrzymki ogólnopolskie	5	3
Księży	5	11
Pielgrzymów	360	211
Ogólna liczba pielgrzymek	337	340
pielgrzymów	152.840	152.718
księży i biskupów	627	627



ZAKOŃCZENIE ROKU RODZINY

fot. M.Lubecka